

Riccardo Muti

Od lat zajmuje czołowe miejsce w światowej czołówce dyrygentów. Z jednakowym powodzeniem prowadzi koncerty symfoniczne i przedstawienia operowe. Jego interpretacje cechuje energia często przechodząca w żywiołowość, dynamika i wierność oryginalnej partyturze. Jest przy tym dyrygentem niezwykle precyzyjnym, a przy tym dysponującym wielkimi pokładami ekspresji. O jego występy zabiegają wszystkie bez wyjątku teatry operowe i orkiestry symfoniczne. Dokonane przez niego nagrania zdobywają najważniejsze nagrody. Wiele renomowanych uczelni przyznało mu doktorat honoris causa (m.in. Uniwersytety w Filadelfii, Bolinii, Urbino, Sacro Cuore w Mediolanie, Westminster Choir College w Princeton). Jest członkiem Royal Academy of Music w Londynie, Accademia di Santa Cecilia w Rzymie, Accademia Luigi Cherubini we Florencji). Z rąk królowej Anglii Elżbiety otrzymał honorowy tytuł Knight of the British Empire. Wszystko to świadczy o wielkim uznaniu dla wyjątkowego poziomu artystycznego jego muzycznych interpretacji. Jedynym prestiżowym teatrem operowym, którego publiczność nie miała okazji podziwiania tego dyrygenta jest ... nowojorska Metropolitan.

Riccardo Muti urodził się 28 lipca 1941 w Neapolu. Muzyczną edukację rozpoczął w rodzinnym Neapolu podejmując studia pianistyczne u Vincenza Vitale. Później studiował kompozycję u Bruna Bettiniego i dyrygenturę u Antonio Votto w Konserwatorium w Mediolanie. W 1967 roku, jako pierwszy Włoch, otrzymał I nagrodę na Konkursie im. G. Cantellego co stało się początkiem jego dyrygenckiej kariery. Już kilka miesięcy później został dyrektorem naczelnym i muzycznym Maggio Musicale Fiorentino, sprawował tę funkcję do 1980 roku. W 1971 debiutował na festiwalu w Salzburgu. W 1972 roku po raz pierwszy wystąpił w Stanach Zjednoczonych z Philadelphia Symphony Orchestra. W latach 1972–82 był dyrektorem artystycznym (następcą Otto Klemperera) orkiestry New Philharmonia w Londynie. Od 1973 dyryguje gościnnie w Staatsoper w Wiedniu, a od 1977 w Covent Garden w Londynie. W 1980 roku objął, po Eugene Ormandym, szefostwo słynnej Philadelphia Symphony Orchestra, z którą odbył wiele, zakończonych sukcesem, tournée i dokonał wielu cenionych do dzisiaj nagrań. W 1986 roku, w związku z przyjęciem funkcji dyrektora muzycznego La Scali, rezygnuje z kierowania tą wspianą orkiestrą. W uznaniu jego zasług dla rozwoju tej orkiestry jej muzycy przyznali mu tytuł pierwszego dyrygenta honorowego.

9 listopada 1970 roku prowadzi po raz pierwszy koncert symfoniczny w mediolańskiej La Scali, z którą już wkrótce zwiąże swoje artystyczne losy. Jako dyrygent operowy zadebiutuje w tym teatrze 21 maja 1981 roku prowadząc przedstawienie *Wesela Figara* Mozarta. 7 grudnia 1986 roku, już jako dyrektor muzyczny, premierą *Nabucco* Verdiego otwiera swój pierwszy sezon w La Scali. Pozostanie na tym stanowisku do 2004 roku. Zrezygnował po 19 latach pracy. Jako powód podał wrogość pracowników teatru wobec niego, która uniemożliwia mu dalszą pracę. La Scala pod jego dyktando była bez wątpienia pierwszym teatrem operowym na świecie. W repertuarze obok żelaznych pozycji dzieł Belliniego, Verdiego, Pucciniego, Rossiniego, Mozarta czy Wagnera były rzadko wystawiane opery Cherubiniego, Spontniego, Poulenca, Hindemitha,



Riccardo Muti

© J. Mulaczynski

Rimskiego - Korsakowa, Szostakowicza. Na inaugurację ostatniego sezonu XX wieku wybrał *Fidelia* Beethovena. W maju 2000 roku za świetną interpretację *Dialogów karmelitanek* Poulenca otrzymał prestiżową nagrodę „Premio Abbiati”. W sezonie 1987/88 wystawił po raz pierwszy w La Scali operę *Fentone* Jommellego kompozytora niemal zupełnie zapomnianego. Jemu zawdzięczają bywalcy La Scali realizację zapomnianej opery *La Donna del Lago* (Dziewica z jeziora) Rossiniego. W 1993 roku rozpoczął realizację tetralogii *Pierścień Nibelunga* Wagnera i doprowadził ją do końca. Jednak jako szef mediolańskiej La Scali kontynuował tradycje Toscaniniego a preferował twórczość Verdiego. – Verdi to La Scala, a La Scala to jest teatr Verdiego. Verdi był z tym teatrem związany przez całe życie” – powiedział na konferencji prasowej przed występami w warszawskim Teatrze Wielkim w marcu 1994 roku.

Wraz z zespołem La Scali zjeździł niemal cały świat. Podziwiano ich w: Japonii, Rosji, Francji, Niemczech, Hiszpanii, USA, Polsce. W 1988 roku orkiestra La Scali pod jego dykcją otrzymała prestiżową nagrodę „Viotti d’Oro, a w 1997 roku „Złotą płytę” za nagranie płyty z muzyką Nino Roty. To on sprawił, że orkiestra La Scali w 1996 roku wystąpiła po raz pierwszy w „Złotej Sali” wiedeńskiego Musikvereinu, a w 2000 roku pojawiła się też po raz pierwszy na Festiwalu Muzycznym w Salzburgu, z którym Muti współpracuje od ponad 25 lat. O wielu lat współpracuje w Wiener Philharmoniker i Berliner Philharmoniker. Pod jego dykcją Wiedeńscy Filharmonicy nagrali wiele płyt, między innymi komplet symfonii Mozarta i Schuberta. To on dyrygował tą orkiestrą podczas galowego koncertu upamiętniającego 150 – lecie tego zespołu w



1992 roku. Kilka razy prowadził słynne Koncerty Noworoczne Filharmoników Wiedeńskich, a w czerwcu 2000 roku dyrygował galowym koncertem w Watykanie, w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II. Za to wszystko władze Wiednia uhonorowały go Złotym Pierścieniem, specjalną nagrodą przyznawaną najwybitniejszym kapelmistrzom.

Warto jeszcze zaznaczyć, że Muti jest dyrygentem wymagającym nie tylko jeżeli chodzi o poziom gry orkiestry, z którą pracuje, ale interesuje go również poziom inscenizacji opery, którą dyryguje. Głośnym echem odbiła się jego nagła rezygnacja z dyrygowania przedstawieniami *Łaskawości Tytusa* Mozarta na Festiwalu w Salzburgu. Jako powód wycofania się podał, że w jego odczuciu koncepcja reżyserska sprzeciwiała się muzyce.

„Zareagowałem w ten sposób ponieważ pogwałcono sens dramatyczny muzyki.” – powiedział w jednym z wywiadów.

Polscy melomani mieli już okazję kilkakrotnego podziwiania sztuki Riccardo Mutiego. W 2000 roku wraz z orkiestrą La Scali koncertował w Teatrze Wielkim (w programie m.in. *VII symfonia* Beethovena). Rok później, z okazji obchodów Roku Verdiego Muti pojawił się ponownie w Polsce, tym razem w Teatrze Wielkim w Poznaniu, gdzie zaprezentowano świetne wykonanie *Te Deum* Verdiego i *Stabat Mater* Rossiniego. Podczas pobytu w Poznaniu maestro dał się poznać już nie tylko jako cudowny dyrygent o kapitalnej ekspresji i doskonałej precyzji, ale również jako wspaniały i niezwykle dowcipny gawędziarz. Zaproszony przez Sławomira Pietrasa na Poznańskie Warsztaty Operowe opowiadał z pasją i swadą o La Scali, śpiewakach, reżyserach i przedstawieniach jakie prowadził nie tylko w tym teatrze.

Niebawem polscy melomani będą mieli kolejną okazję do zetknięcia się z kunsztem maestro Mutiego. Na czerwiec 2007 roku zapowiedziano kolejną jego wizytę w Polsce. Tym razem da, wspólnie z Wiener Philharmoniker, dwa koncerty w Operze Narodowej – Teatrze Wielkim w Warszawie.



©Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl